

Inwentaryzacja krajoznawcza na ziemi jeleniogórskiej

W 1985 roku w PTTK zorganizowano kurs dla inwentaryzatorów krajoznawczych. Przebywało na nim kilkanaście osób, w tym jedna z Jeleniej Góry. Był nią Krzysztof Tęcza, autor niniejszego tekstu. Pod okiem wytrawnych znawców tematu nauczyliśmy się wówczas jak wypełniać karty inwentaryzacyjne, jak opisywać spotkane walory krajoznawcze, i jak organizować swoje wypadu w teren. Bo nie wystarczyło ot tak po prostu wyjechać by coś opisać. Przede wszystkim należało znać się, nie tylko na sprawach papierkowych, ale również znać się na architekturze, potrafić rozpoznać gatunki drzew, potrafić korzystać z materiałów źródłowych. Należało także zapatrzyć się w wykazy obiektów zabytkowych na danym terenie. Wykazy takie dostawaliśmy od konserwatorów zabytków. Oczywiście nie były one kompletne. W tamtych czasach nie wszystko było już odkryte. Zdarzało się że trafialiśmy w terenie na coś nowego, nieznanego. Cieszyło to nas bardzo, a i w biurze konserwatora zabytków też byli zadowoleni. Zwłaszcza, że kopie naszych kart inwentaryzacyjnych wraz ze zdjęciami przekazywaliśmy także dla nich.



Zgorzelec aktualnie. Na tle starej oraz nowej zabudowy wykopaliska archeologiczne. Foto: Krzysztof Tęcza

Inwentaryzacja krajoznawcza na terenie dawnego województwa jeleniogórskiego rozpoczęła się w 1986 roku. Zanim to jednak nastąpiło musieliśmy przez kilka miesięcy walczyć o to. Dosłownie. Niestety w tamtych czasach nie było zrozumienia dla tego typu działalności u starszych kolegów. Chyba jedynym, który widział potrzebę tych działań był Teofil Ligenza vel Ozimek. Tak naprawdę to my młodzi mogliśmy w tamtych czasach liczyć tylko na niego. Przykro to mówić ale inni krajoznawcy nie dość, że sami nic nie zrobili, to jeszcze przeszkadzali, a właściwie blokowali nasze wysiłki.

Początkowo dobre tempo prac zostało zahamowane przygotowaniem i obsługą Centralnego Zlotu Aktywu Krajoznawczego (CZAK-u), który odbył się w Zgorzelcu. Gdy uporaliśmy się z tą imprezą otrzymaliśmy pierwsze wykazy obiektów w gminie Platerówka. Bo to właśnie ją wybraliśmy na początek. Głównie dlatego, że była mała oraz leżała blisko miejsca naszego zamieszkania. Może młodzi nie uwierzą ale wtedy nie każdy miał samochód. Ba nawet nie każdy miał rower. Chociaż okazało się iż najlepiej było korzystać z PKS-u lub PKP, a na miejscu chodzić pieszo. Nie było to wcale takie łatwe. Dopiero wchodziliśmy w życie, mieliśmy małe dzieci i musieliśmy pracować by zapewnić swoim rodzinom byt codzienny. A prace inwentaryzacyjne prowadziliśmy na zasadzie hobby. Co prawda po wykonaniu zadania otrzymywaliśmy małą zapłatę za złożone karty inwentaryzacyjne i wykonane zdjęcia. Nie było wtedy komputerów i zdjęcia robiło się albo u fotografa, albo jak ktoś

potrafił, metoda domową. W każdym razie, żeby nie było nieporozumień, pieniądze otrzymane za wykonaną pracę pokrywały około 30% poniesionych kosztów. Nie była to więc praca zarobkowa, ale czyn społeczny. Ponieważ nas to bawiło, a także sprawiało wiele radości, zwłaszcza gdy odkrywaliśmy coś nieznanego, bez oporów poświęcaliśmy swój wolny czas i pieniądze.

Muszę tutaj pochwalić się, że opracowanie gminy Platerówka poszło nam bardzo szybko i wyszło całkiem nieźle. Podjęliśmy zatem trud inwentaryzacji kolejnych jednostek administracyjnych. W 1987 roku zakończyliśmy prace w mieście Zgorzelec i Zawidów. Następnie rozpoczęliśmy prace w mieście Lubań. Niestety nie ukończyliśmy ich. Stało się tak dlatego, że starszym działaczom, nie podobało się nasze zaangażowanie. Niestety tak to bywa w życiu, że ci co nic nie robią, nie chcą by ktoś się wykazywał, bowiem źle to świadczy o nich. Na spotkaniu w Regionalnej Pracowni Krajoznawczej, tak, tak, istniała taka w Jeleniej Górze, koledzy zablokowali nasze starania o przydział kolejnych jednostek administracyjnych, twierdząc, że sami będą prowadzili prace inwentaryzacyjne na pozostałym terenie. Oczywiście nikt, kompletnie nikt z nich nie podjął żadnej pracy. I tak jak mieliśmy szansę zostać jednym z pierwszych zinwentaryzowanych województw, to poza gminami zinwentaryzowanymi przez mój zespół nie wykonano nic więcej. A ponieważ cały czas spotykaliśmy się z nieprzychylnością zarzuciliśmy prace nad Lubaniem, nie kończąc ich. Tak oto rozwiła się nadzieja na dobre wyniki, jakie mogliśmy osiągnąć w skali całego kraju.

Muszę tutaj dodać, że wychodząc w teren, niejednokrotnie spotykaliśmy osoby życzliwe, chętnie udzielające informacji, udostępniające swoje pamiątki z okresu powojennego. Ale były też wypadki, gdy za zrobienie zdjęcia grożono nam wrzuceniem do stawu lub pobiciem. Na szczęście, z tych wszystkich opresji zawsze wychodziliśmy obronną ręką.

Ludzie, którzy niejako wymusili rozpoczęcie inwentaryzacji w województwie jeleniogórskim i przyczynili się do jej rozkręcenia, to członkowie PTTK, ale przede wszystkim członkowie Karkonoskiego Klubu Krajoznawczego, który wówczas utworzyłem po to by początkujący krajoznawcy mogli wspólnie działać bez obaw, że starsi działacze będą im przeszkadzać.

W ramach inwentaryzacji przeprowadzonej przez grupę z KKK, obejmującej trzy jednostki administracyjne, opisano łącznie ponad 220 obiektów, w tym: 116 budynków mieszkalnych, gospodarczych, mieszkalno-gospodarczych; 51 pomników przyrody i drzew pomnikowych, 18 tablic pamiątkowych, 11 Izb Pamięci Narodowej, 4 pomniki, 4 kościoły, 4 krzyże przydrożne, 2 szkoły (w tym 1 tysiąclatkę), 2 imprezy kulturalne, 2 młyny oraz park, amfiteatr, dwór, halę sportową, cmentarz, obóz jeniecki, Miejski Dom Kultury, osiedle mieszkaniowe, wiatrak, spichlerz, most, wieżę kościelną, zespół pałacowy, układ przestrzenny miasta (rynek). Wykonano ponad 130 zdjęć oraz kilkanaście planików i mapek.

Do najcenniejszych obiektów ujętych w sporządzonej dokumentacji należał XVI - wieczny kościół filialny pod wezwaniem Niepokalanego Serca Najświętszej Marii Panny w Platerówce. Również w Platerówce opisano cenny spichlerz, będący dawnym dworem Vigandusa de Saltza, zbudowany w latach 1510-17. We Włosieniu Dolnym natrafiono na zespół pałacowo-parkowy z XVIII wieku. Zainteresowanie wzbudził dwór z 1730 roku przy ul. Francuskiej w Zgorzelcu oraz budynek Szkoły Podstawowej im. Emilii Plater w Platerówce (dawna pastorówka -XVIII wiek). W Zawidowie opisano bardzo ładny kościół św. Józefa Robotnika, zbudowany w latach 1894-96, a w Zgorzelcu budynek Miejskiego Domu Kultury, wzniesiony w latach 1898-1902. Grozę ostatniej wojny najpełniej oddaje Izba Pamięci Narodowej w Zespole Szkół Górniczych, gdzie zgromadzone są dokumenty dotyczące obozu jenieckiego Stalag VIII A (Zgorzelec). Żołnierze, którzy oddali swe życie za wolność Ojczyzny, zostali pochowani na olbrzymim cmentarzu 2 Armii Wojska Polskiego, a na ich cześć postawiono tam piękny pomnik, przedstawiający orła gotowego do lotu.

Spośród drzew pomnikowych i pomników przyrody największe okazy to lipy w Platerówce i Zgorzelcu o obwodach 585 i 595 centymetrów oraz dęby w Zgorzelcu (572 cm obwodu) i w parku pałacowym we Włosieniu Dolnym - o obwodzie ponad 5 metrów.

Nie będę tutaj opisywał więcej obiektów, gdyż zrobiłem to w trzech oddzielnych tekstach, ale myślę, że taki skrótowy opis zobrazuje jaki cenny pod względem krajoznawczym teren został przez nas opisany. Dodam tylko, na koniec, z wielkim żalem, że tzw. starzy działacze, którzy zastopowali dalsze prace inwentaryzacyjne, nie tylko, że nie zrobili nic, ale zniechęcili nas do dalszej pracy przy

nich. I nawet kol. Ligęza był w tym wypadku bezsilny. My daliśmy sobie spokój, a oni dalej trwali na wypracowanych przez siebie pozycjach. Niestety nie był to jedyny tego typu przykład, w naszej społecznej pracy, na to, że jeśli młodzi zbyt się wychylają to należy ich wyprostować. Jak tak patrzę to nieraz wydaje mi się, że do dnia dzisiejszego w naszym Towarzystwie nic się nie zmieniło. Żle to wróży na przyszłość.

Krzysztof Tęcza